

510

580/21

Dr. med. A. GUDW

Dr. ESPERANTO. Wydanie 15 n

JĘZYK

MIĘDZYNARODOWY.

PRZEDMOWA

1

PODRECZNIK KOMPLETNY.

por Poloj

Aby język stał się powszechnym, nie  
wystarczy nazwać go takim.

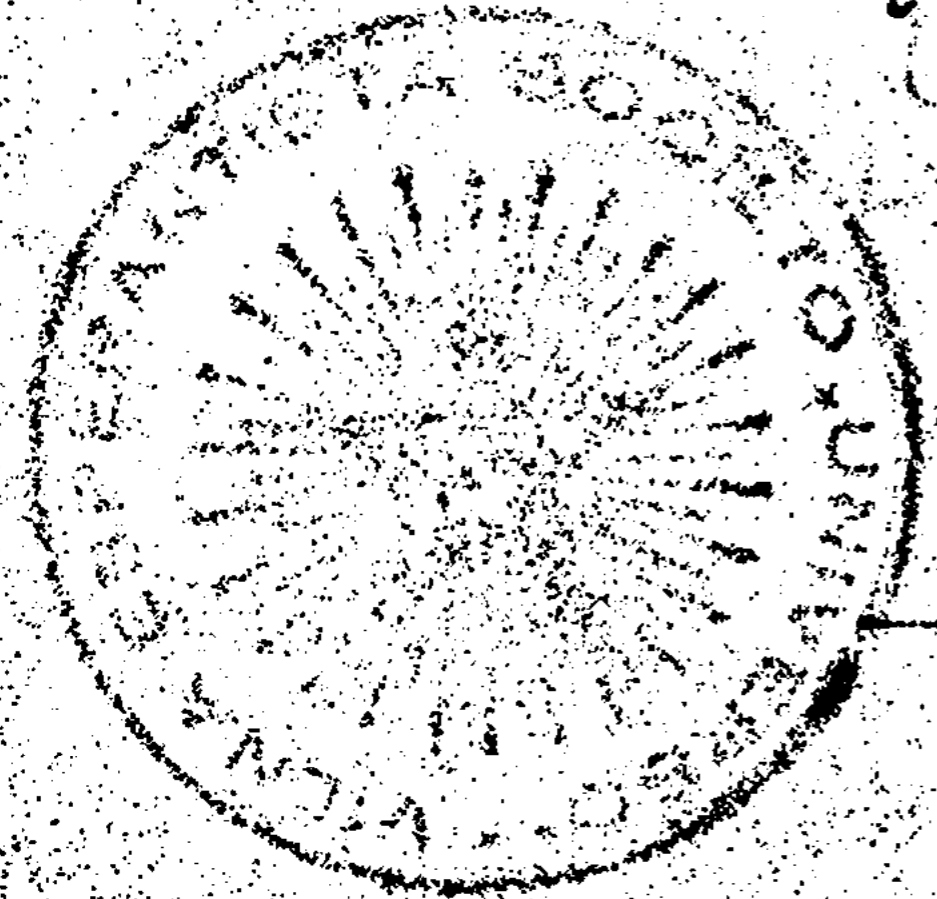
Cena kop. 15.

WARSZAWA.

DRUK. I LIT. CH. KELTERA, UL. NOWOLIPIE № 11.

1887.

704672 - A. ESO




ДОЗВОЛЕНО ЦЕНЗУРОЮ

Варшава 9-Юля 1887 года.  
= 23 julio laŭ nova stilo!

$\frac{9}{+14}$   
 $\frac{23}{}$



 Język międzynarodowy, jak każdy narodowy, jest własnością ogółu; autor zrzeka się na zawsze wszelkich praw osobistych do niego.

Dr. med. A. GURWICZ

Wilno, Zawalna 15 m.

## PRZEDMOWA



Czytelnik weźmie prawdopodobnie niniejszą broszurę do rąk z nieufnością, przypuszczając, że chodzi tu o niemożliwą do urzeczywistnienia utopję; przede wszystkim więc upraszam czytelnika, aby zrzekł się swego uprzedzenia i rzecz, z którą występuję, traktował poważnie i krytycznie.

Nie mam zamiaru rozwodzić się tu nad doniosłym znaczeniem, jakiego miało dla ludzkości wprowadzenie jednego, przez wszystkich bezwarunkowo uznanego międzynarodowego języka, któryby, będąc wspólną własnością całego świata, nie należał specjalnie do żadnego z istniejących narodów. Ileż to marnuje się czasu i pracy na naukę języków obcych, a mimo to, wyjeżdżając za granice ojczyzny zwykle nie jesteśmy w stanie porozumieć się z podobnymi do siebie ludźmi. Ileż to marnuje się czasu, pracy i pieniędzy, aby utwory jednego piśmiennictwa przyswoić innym piśmiennictwom, a jednakże z tłumaczeń możemy poznać nieznaczną zaledwie część piśmiennictw obcych. Owóż, gdyby istniał język międzynarodowy, wszystkich tłumaczeń dokonywanoby wyłącznie na ten ostatni, jako na język powszechny, dla wszystkich zrozumiały, a dzieła, mające same przez się cechę międzynarodową, pisanoby oryginalnie w tym języku. Znikłby mur chiński, przedzielający piśmiennictwa, utwory innych narodów byłyby dla nas równie dostępne, jak utwory własnego naszego narodu. Lektura

stałaby się wspólną dla wszystkich, a wraz z nią wychowanie, ideały, przekonania, dążenia,—i narody połączyłyby się w jedną rodzinę. Zmuszeni czas nasz poświęcać kilku naraz językom, żadnego z nich należycie zgłębić nie możemy, a przeto z jednej strony niewielu z nas posiada dokładnie bodaj język ojczysty, z drugiej zaś same języki nie mogą się należycie wydoskonalić i, mówiąc językiem ojczystym, często zmuszeni jesteśmy zapożyczać od cudzoziemców słowa i wyrażenia, lub też wyrażać się niedokładnie z powodu ubóstwa języka w tym lub owym kierunku. Inaczéj rzecz by się miała, gdyby każdy z nas posiadał dwa tylko języki; wówczas władalibyśmy nimi lepiej, same zaś języki więcéjby się rozwijały i wzbogacały i dosięgłyby wyższego stopnia doskonałości, anizeli którykolwiek ze współczesnych języków. A przecież język jest główną dźwignią cywilizacji, dzięki to jemu wywyższyliśmy się tak znacznie nad zwierzęta. Różnica językowa jest podstawą różnicy i nienawiści zobopólnej narodów, albowiem język przedewszystkiem wpada w oczy przy spotkaniu się ludzi: nie mogąc się porozumieć, stronimy od siebie. Spotykając się z ludźmi, nie pytamy, jakie są ich przekonania polityczne, w jakiej części świata się urodzili, gdzie mieszkali ich przodkowie kilka tysięcy lat temu: ale zaledwie ci ludzie przemówią, wnet każdy dźwięk ich mowy przypomina, że są nam oni obcymi. Komu kiedykolwiek zdarzyło się przebywać w mieście, zamieszkanem przez rozmaite, walkę toczące z sobą narodowości, ten bezwątpienia zrozumiał, jak olbrzymią usługę oddałby ludzkości język międzynarodowy, który, *nie wdzierając się*

do życia domowego ludów, mógłby przynajmniej w krajach zaludnionych przez różne narodowości odgrywać rolę języka państwowego i towarzyskiego. Jakąby wreszcie olbrzymią doniosłość miał język międzynarodowy dla nauki, handlu, słowem na każdym kroku—o tem, jak sądzę, nie ma potrzeby się rozwodzić. Kto choćby raz poważnie zastanowił się nad tą kwestją, ten przyzna, że żadna ofiara nie byłaby zbyt wielką, gdybyśmy przez nią mogli sobie zdobyć język ogólnoludzki. Z tego powodu wszelka, choćby najslabsza, próba w tym kierunku zasługuje na uwagę. Sprawie, z którą występuję teraz przed publiczność, poświęciłem najlepsze swe lata; spodziewam się, że i czytelnik ze względu na jej doniosłość chętnie poświęci jój cokolwiek cierpliwości i uważnie przeczyta do końca niniejszą broszurę.

Nie mam tu zamiaru analizować rozmaitych usiłowań, podjętych w celu stworzenia języka międzynarodowego. Zwrócę jedynie uwagę czytelnika na to, iż te wszystkie usiłowania albo tworzyły system znaków dla krótkiego wyrażenia myśli w razie potrzeby, albo też zadawałniały się wyłącznie naturalnem uproszczeniem gramatyki i zmianą słów istniejących w językach na inne dowolnie wymyślone. Próby pierwszej kategorii były tak zwykłane i tak niepraktyczne, że ginęły zaraz po narodzinach; co się zaś tyczy prób kategorii drugiej, to tym można było wprawdzie nadać miano *języków*, ale *międzynarodowego* nic w nich zgoła nie było. Autorzy niewiadomo z jakiej racji nazywali swe języki „wszechświatowymi“, chyba dla tego, że na całym świecie nie było ani jednej osoby, z którąby można było porozumieć się



za pomocą tych języków! Jeżeli dla wszechświatowości języka wystarcza, aby takim go nazwali, w takim razie każdy istniejący język może zostać wszechświatowym na żądanie każdej pojedynczej osobistości. Ponieważ owe próby naiwnie były obliczone na radosne przyjęcie przez świat cały i na jednomyślną jego sankcję, a ta właśnie jednomyślna zgoda jest rzeczą najmniejszą w obec naturalnej obojętności świata względem prób gabinetowych, które mu nie przynoszą bezwarunkowej korzyści, — nic więc dziwnego, że próby te zrobiły kompletne fiasko. Znaczna część świata wcale nie zainteresował się niemi, a ci, których one obchodziły, sądzili, iż nie warto marnować czasu na nauczenie się języka, którego nikt nie zrozumie prócz autora. Niechaj się wpierw, mówili, nauczy tego języka świat cały, lub choćby kilka milionów ludzi, wtedy i ja się go nauczę. I rzecz, któraby mogła przynieść korzyść każdemu pojedynczemu adeptowi wówczas dopiero, gdyby już wprzód istniała masa innych adeptów, nie znajdowała, rzecz prosta, żadnego zwolennika i, że tak powiem, martwą przychodziła na świat. A jeżeli jedna z ostatnich prób tego rodzaju „Volapük“ pozyskała, jak utrzymują, pewną ilość adeptów, to tylko dla tego, że sama idea języka „wszechświatowego“ tak dalece jest podniosłą i pociągającą, iż entuzjaści, skłonni do torowania nowych idei, poświęcają swój czas w nadziei, że może sprawa się powiedzie. Lecz ilość entuzjastów dojdzie do pewnej summy \*) i — zatrzyma się, a zimny, obojętny świat nie

---

\*) Nie można naturalnie utożsamiać ilości sprzedanych egzemplarzy z ilością adeptów, którzy nauczyli się języka.

zechce poświęcać swego czasu na to jedynie, by mógł porozumiewać się z nieliczną garstką, i język ten, jak i poprzednie próby, zginie, nie przyniosłszy żadnego zgoła pożytku.

Kwestja języka powszechnego zajmowała mię oddawna; lecz, nie czując się ani zdolniejszym, ani energiczniejszym od autorów wszystkich bezowocnie przebrzmiałych prób, przez długi czas zadawał mi się marzeniem i mimowolnem zastanawianiem się nad tą kwestją. Ale kilka szczęśliwych myśli, które były owocem tego mimowolnego rozmyślenia, zachęciły mnie do dalszej pracy i skłoniły do spróbowania, ażali się nie uda systematycznie przewyciężyć wszystkich przeszkód, stojących na drodze do stworzenia i wprowadzenia w użycie racjonalnego języka powszechnego. Zdaje mi się, że rzecz ta mniej więcej mi się powiodła, występuję więc z tym owocem długiej, wytrwałej pracy przed sąd czytającego świata.

Główne zagadnienia, które należało rozwiązać były następujące:

I) *Aby język był nadzwyczaj łatwym tak, by nauka jego była igraszką.*

II) *Aby każdy, kto się tego języka nauczy, mógł zeń natychmiast korzystać dla porozumienia się z ludźmi rozmaitych narodowości bez względu na to, czy będzie on uznany przez świat i czy znajdzie wielu adeptów lub też nie, — t. j. aby język zaraz z samego początku mógł zostać istotnym środkiem do stosunków międzynarodowych.*

III) *Znaleźć środek dla przewyciężenia obojętności świata i do nakłonienia go, aby jaknajprędzej i en masse zaczął używać proponowanego języka, jako języka ży-*

wego, nie zaś z kluczem w rękę i tylko w razie ostatecznej konieczności.

Ze wszystkich projektów przedstawionych rozmaitemi czasy publiczności, nieraz pod szumną, niczem zgoła nieusprawiedliwioną, nazwą „języka powszechnego”, żaden nie rozwiązywał więcej nad jedno ze wzmiankowanych zagadnień, a i to nawet częściowo tylko.

(Prócz przytoczonych trzech głównych zadań należało jeszcze, rzecz prosta, rozwiązać wiele innych, ale o tych jako o podrzędnych mówić tu nie będę. Zanim przejdę do wyluszczenia sposobu, w jaki rozwiązałem owe zagadnienia, muszę prosić czytelnika, aby się zastanowił trochę nad ich znaczeniem i aby zbyt nie lekceważył sposobu ich rozwiązania jedynie dla tego, że być może wyda mu się zanadto prostym. Proszę o to dla tego, że znam pochopność większości ludzi do traktowania rzeczy z tem większą czcią, im ona jest więcej zagadkową, poważną rozmiarem i trudną do strawienia. Tacy ludzie, jeżeli zobaczą króciuchny podręcznik z najprostszemi, dla każdego łatwo zrozumiałemi regułami, gotowi traktować go z pogardą, podczas gdy właśnie osiągnięcie téj prostoty i krótkości i sprowadzenie każdej rzeczy z zawikłanej formy pierwotnej do najłatwiejszej — stanowiło najtrudniejszą część pracy).

## I

Pierwsze zadanie rozwiązałem w sposób następujący :

a) Uprościłem do najwyższego stopnia gramatykę, a to z jednej strony w duchu języków nowożytnych dla ułatwienia jej nauki, z drugiej zaś — nie pozbawiając przez to języka jasności, dokładności i giętkości.



*Całej gramatyki mego języka można się doskonale nauczyć w ciągu jednej godziny.* Jak dalece takiego rodzaju gramatyka ułatwia naukę języka, jest rzeczą dla każdego zrozumiałą.

b) Dałem prawidła dla tworzenia słów, przez co wprowadziłem ogromną ekonomię pod względem ilości wyrazów, potrzebnych do nauczenia się języka, nie tylko nie pozbawiając go tem bogactwa, lecz przeciwnie, czyniąc go, dzięki możliwości tworzenia z jednego wyrazu wielu innych i wyrażania wszelkich odcieni pojęć, bogatszym od najbogatszych języków nowożytnych. Osiągnęłem tego przez wprowadzenie rozmaitych przyrostków i przybrańek, za pomocą których każdy może z jednego wyrazu utworzyć wiele innych, nie potrzebując uczyć się ich. (Dla dogodności nadałem tym przyrostkom i przybrankom znaczenie wyrazów samostnych i jako takie zamieszczone zostały w słowniku).  
Naprzykład:

1) Przybranka *mal* oznacza proste przeciwieństwo pojęcia; znając przeto słowo „dobry“ (*bon,a*), sami już możemy utworzyć słowo „zły“ (*mal,bon,a*), egzystencja więc osobnego wyrazu dla pojęcia „zły“ jest zbyteczną. *Alt,a* wysoki—*mal,alt,a* niski, *estim,i* poważać—*mal,estim,i* gardzić i t. p. Nauczywszy się tedy wyrazu *mal*. wolni jesteśmy od uczenia się ogromnego szeregu słów jak np. „twardy“ (znając „miękki“), „zimny“, „stary“, „brudny“, „daleki“, „biedny“, „ciemność“, „hańba“, „nienawidzieć“, „przeklinać“ i t. d. i t. d.

2) Przyrostek *in* oznacza rodzaj żeński; znając przeto wyraz „brat“ (*frat,o*) sami możemy już utworzyć „siostra“ (*frat,in,o*), ojciec *patr,o*.—matka *patr,in,o*.

Zbyteczne więc są wyrazy „babka“, „córka“, „narzeczona“, „dziewczyna“, „kura“, „krowa“ i t. d.

3) Przyrostek *il*—narzędzie danej czynności. Np. *tranĉi* rznąć—*tranĉilo* nóż; zbyteczne są: „grzebień“, „siekiera“, „dzwon“, „pług“ i t. d.

4) I tym podobne (około 50).

Nadto przyjąłem ogólną regułę, że wszystkie wyrazy, które już teraz stały się międzynarodowymi (czyli tak zwane wyrazy „cudzoziemskie“) nie ulegają w języku międzynarodowym żadnej zmianie, lecz stosują się tylko do pisowni międzynarodowej. W ten sposób ogromna ilość słów staje się zbyteczną do nauki, jak np. „lokomotywa“, „redakcja“, „telegraf“, „nerw“, „temperatura“, „centr“, „forma“, „platyna“, „botanika“, „figura“, „wagon“, „komedja“, „eksploatować“, „deklamować“, „adwokat“, „doktór“, „teatr“ i t. d. i t. d.

Dzięki przytoczonym regułom i kilku innym jeszcze właściwościom języka, o których uważam za zbyteczne tu wzmiankować,—język staje się nader łatwym i cała praca nauczania się go redukuje się do zapamiętania 900 słów (wliczając już w to wszystkie końcówki, przybranki i przyrostki), z których według reguł określonych można bez szczególnych zdolności i nateżenia umysłu, utworzyć wszystkie słowa, wyrażenia i zwroty niezbędne w życiu codziennem. (Zresztą i owe 900 wyrazów, jak to zobaczymy niżej, tak zostały wybrane, że dla cokolwiek wykształconego człowieka nauczanie się ich jest nadzwyczaj łatwym). Nauka tego dzwięcznego, bogatego i zrozumiałego dla całego świata (co do przyczyn ob. niżej) języka wymaga w ten sposób nie całego szeregu lat, jak

nauka innych języków, lecz osiąść go można zupełnie w ciągu *kilku dni*\*)

## II.

Drugie zadanie rozwiązałem w sposób następujący:

a) Wprowadziłem zupełne rozczłonkowanie pojęć na samoistne wyrazy tak, że cały język zamiast wyrazów w rozmaitych formach gramatycznych składa się tylko z wyrazów *nieodmiennych*. Jeżeli weźmiecie dzieło napisane w moim języku, to przekonacie się, że tam każde słowo *zawsze i jedynie* znajduje się w jednej stałej formie, — w téj mianowicie, w jakiej zamieszczonem zostało w słowniku. Różne zaś formy gramatyczne, wzajemny stosunek słów i t. p. wyrażone są przez *połączenie* słów nieodmiennych. Lecz ponieważ podobna budowa języka zupełnie jest obcą narodom europejskim, któreby też z trudnością mogły się do nich przyzwyczaić, przystosowałem zupełnie to rozczłonkowanie do ducha języków europejskich tak, że kto się uczy mego języka z podręcznika, nie przeczytawszy wprawdzie przedmowy (która dla uczącego się zupełnie jest zbyteczną), — ten nie domyśli się nawet, że budowa tego języka różni się czemkolwiek od budowy jego ojczystego języka. Tak np. pochodzenie wyrazu *frat,in,o*, który w rzeczywistości składa się z trzech słów: *frat* (brat), *in* (kobieta, samica) *o* (to co jest, istnieje) (= to co jest kobieta brat = siostra), — podręcznik objaśnia w następujący sposób: *brat* = *frat*; lecz ponieważ każdy rzeczownik ma w pierw-

---

\*) Każdy się o tem łatwo przekonać może, gdyż do tej broszury dołączony jest *podręcznik kompletny*.

szym przypadku końcówkę *o* — więc *frat,o*; dla utworzenia zaś rodzaju żeńskiego wtrąca się przyrostek *in* — ztąd więc siostra — *frat,in,o*. Kréski pionowo piszą się na téj zasadzie, że gramatyka każe je stawieć pomiędzy pojedynczemi częściami składowemi wyrazu. W ten sposób rozczłonkowanie języka bynajmniej nie przeszkadza uczącemu się; nie domyśla się on nawet, że to, co nazywa końcówką, przybranką lub przyrostkiem, jest zupełnie samoistnem słowem, które zawsze zachowuje jednakowe znaczenie bez względu na to, czy użytem zostało na końcu, czy na początku, czy też w środku innego słowa, czy wreszcie samoistnie; że każde słowo może być z jednakową racją użyto, jako wyraz pierwotny lub też jako partykuła gramatyczna. Tymczasem z takiéj budowy języka wynika, że wszystko co napiszecie w języku międzynarodowym, natychmiast zrozumie (ze słownikiem lub bez niego) jaknajdokładniéj każdy, kto nie tylko że nie nauczył się uprzednio gramatyki języka, ale nigdy nawet nie słyszał o jego istnieniu. Objasnię to na przykładzie: znalazłem się wśród polaków nie umiejąc ani słowa po polsku; muszę koniecznie porozumieć się z kimś, piszę więc na świstku w języku międzynarodowym, dajmy na to, następujące zdanie:

*Mi ne sci,as kie mi las,is la baston,o,n; êu vi gî,n ne vid,is?*

Podaję interlokutorowi międzynarodowo-polski słownik i wskazuję mu na nagłówek, gdzie wielkimi literami wydrukowano następujące zdanie: „*Wszystko co napisano w języku międzynarodowym można zrozumieć przy pomocy tego słownika. Wyrazy stonowiące razem*

jedno pojęcie pisze się razem, lecz oddziela się krótką pionową; tak na przykład wyraz „*frat,in,o*”, stanowiący jedno pojęcie, złożony jest z trzech wyrazów, z których każdego należy szukać oddzielnie“. Jeżeli mój interlokutor nie słyszał o języku międzynarodowym, to z początku wytrzeszczy oczy, ale weźmie podany mu papierek, poszuka według udzielonych mu wskazówek w słowniku i znajdzie co następuje:

<i>Mi</i>	{ <i>mi</i> ja	}	ja
<i>ne</i>	{ <i>ne</i> nie	}	nie
<i>sci,as</i>	{ <i>sci</i> wiedzieć <i>as</i> oznacza czas teraźniejszy	}	wiem
<i>kie</i>	{ <i>kie</i> gdzie	}	gdzie
<i>mi</i>	{ <i>mi</i> ja	}	ja
<i>las,is</i>	{ <i>las</i> zostawiać <i>is</i> oznacza czas przeszły	}	zosta- wilem
<i>la</i>	{ <i>la</i> przedimek określony (na język polski nie tłumaczy się).	}	—
<i>baston,o,n</i>	{ <i>baston</i> kij, laska <i>o</i> oznacza rzeczownik <i>n</i> oznacza przypadek czwarty	}	laskę
<i>êu</i>	{ <i>êu</i> czy	}	czy
<i>vi</i>	{ <i>vi</i> wy, ty	}	wy (pan)
<i>ĝi,n</i>	{ <i>ĝi</i> ono, to <i>n</i> oznacza przypadek czwarty	}	go (jej)
<i>ne</i>	{ <i>ne</i> nie	}	nie
<i>vid,is?</i>	{ <i>vid</i> widzieć <i>is</i> oznacza czas przeszły	}	widzieli? (widział?)



W ten sposób polak dokładnie zrozumie, czego chce od niego. Jeżeli zechce mi odpowiedzieć, podam mu drugą część słownika (polsko-międzynarodową), w której nagłówku wydrukowano co następuje: „*Jeżeli chcecie cokolwiek wyrazić w języku międzynarodowym, używajcie tego słownika, szukając słów w nim samym, końcówek zaś dla oznaczenia form gramatycznych w dodatku gramatycznym pod rubryką odnośnej części mowy*“. Ponieważ w tym dodatku gramatycznym, jak to widać z podręcznika, kompletna gramatyka każdej części mowy zajmuje nie więcej nad kilka wierszy, to znalezienie końcówki dla wyrażenia odpowiedniej formy gramatycznej nie więcej wymaga czasu niż odszukanie wyrazu w słowniku.

Zwracam uwagę czytelnika na wyłożony punkt, na pozór prosty, lecz mający nader doniosłe znaczenie. Rzecz jasna, że w innym języku nie będziecie w stanie porozumieć się z sobą, nie posiadając tego języka, nawet przy pomocy najlepszego słownika, gdyż, aby korzystać ze słownika jakiegokolwiek z istniejących języków, trzeba przedewszystkiem znać mniej więcej ten język. Aby umieć odszukać w słowniku dane słowo, należy znać jego pochodzenie, podczas gdy w mowie każdy wyraz jest w jakiegokolwiek gramatycznej odmianie, często zupełnie nie podobnej do pierwotnej formy wyrazu, w połączeniu z rozmaitemi przybrankami, przyrostkami i t. p.; dla tego też, nie posiadając uprzednio dostatecznej znajomości języka, nie znajdziecie żadnego prawie wyrazu w słowniku, a nawet te wyrazy, które znajdziecie, nie dadzą wam żadnego pojęcia o znaczeniu zdania. Tak np. gdybym powyżej przytoczone proste

zdanie napisał po niemiecku: „ich weiss nicht, wo ich den Stock gelassen habe; haben Sie ihn nicht gesehen“, to nie znający języka niemieckiego znajdzie w słowniku co następuje: „ja—biały—nie—gdzie—ja—?—laska, piętro—spokojny—majątek—mieć—ona, oni, Pan—?—nie—?—?“ I jeśli nawet wyobrazicie sobie język z najidealniej uproszczoną gramatyką, ze stałem, określonym znaczeniem dla każdego wyrazu,— w każdym razie, aby adresat zrozumiał przy pomocy słownika waszą zapiskę, trzebaby było, aby nie tylko nauczył się naprzód gramatyki, lecz aby nabył w niej dostatecznej wprawy, celem łatwego orjentowania się i odróżnienia słowa pierwotnego od gramatycznie zmienionego, pochodnego lub złożonego i t. d., t. j. pożytek języka zależałby znowu od ilości adeptów, a w braku tych ostatnich zredukowałby się do zera. Albowiem siedząc np. w wagonie i chcąc zapytać swego sąsiada „jak długo pociąg zatrzymuje się w N.“ nie zaproponujecie mu chyba, aby nauczył się naprzód gramatyki waszego języka. Lecz mówiąc językiem międzynarodowym, możecie natychmiast porozumieć się z członkiem wszelkiej narodowości choćby nie tylko nie władał tym językiem, ale nawet nigdy o nim nie słyszał. Wszelką książkę, napisaną w języku międzynarodowym, może każdy czytać z łatwością przy pomocy klucza (słownika) bez najmniejszego przygotowania, a nawet bez potrzeby uprzedniego przeczytania jakiegokolwiek przedmowy, objaśniającej użycie klucza (ponieważ do téj broszury dołączone są wzory języka i słownik, czytelnik może się zaraz o tem przekonać), człowiek zaś

wykształcony, jak to niżej zobaczymy, rzadko się nawet będzie uciekał do słownika.

Jeżeli chcecie pisać, dajmy na to, do jakiego Hiszpana w Madrycie, ale ani wy jego języka, ani on waszego nie zna. a wątpicie, czy zna on język międzynarodowy lub też czy w ogóle o nim kiedy słyszał,— możecie mimo to śmiało do niego napisać w przeświadczeniu, że was zrozumie. Ponieważ, dzięki opartej na rozcłonkowaniu wyrazów budowie języka międzynarodowego, cały słownik niezbędny dla stosunków *życia codziennego* zajmuje, jak widać z dołączonego egzemplarza, nie więcej niż  $\frac{1}{2}$  arkusza, wchodzi z łatwością do najmniejszej koperty i nabyć go można za kilka groszy w jakimkolwiek języku, to wystarczy napisać list w języku międzynarodowym, załączyć do listu hiszpański egzemplarz słownicza,— i adresat z pewnością was zrozumie, albowiem ten słownik nie tylko stanowi wygodny, zupełny klucz do listu, ale i sam objaśnia swe przeznaczenie i sposób użycia. Dzięki jak najobszerniejszej wzajemnej połączalności wyrazów, za pomocą tego małego słownika można wyrazić wszystko, co jest niezbędnem w życiu powszechnem; rozumie się jednak, że wyrazy rzadko używane, wyrazy techniczne (a również wyrazy cudzoziemskie, które, jak przypuszczać należy, znane są powszechnie, np. tabaka, teatr, fabryka i t. p.) zostały w nim opuszczone, jeżeli przeto wypadnie wam koniecznie użyć podobnych wyrazów, a zamienić je na inne będzie rzeczą niemożliwą, wtedy trzeba się będzie uciec do słownika *kompletnego*, którego wszakże nie potrzeba posyłać adresatowi: możecie przy wzmiankowanych słowach załączać

tylko w nawiasach przykład tychże na język adresata.

b) Tak więc dzięki wyłuszczonej budowie języka mogę porozumiewać się w nim z kimkolwiek zechcę. Jedyna niewygodą (zanim język ten powszechnie przyjętym zostanie) na tem tylko polegać będzie, że będę zmuszony za każdym razem czekać, dopóki mój interlokutor nie zanalizuje mych myśli. Aby i tę niedogodność możliwie usunąć (przynajmniej w obcowaniu z ludźmi wykształconymi), postąpiłem w sposób następujący: ułożyłem słownik nie dowolnie, lecz, o ile się tylko dało, z wyrazów znanych całemu wykształconemu światu. Tak np. słowa zarówno używane we wszystkich językach cywilizowanych pozostawiłem bez wszelkiej zmiany, z wyrazów zaś rozmaicie brzmiących w różnych językach, wzięłem albo wspólne dwóm lub trzem głównym językom europejskim, albo też należące tylko do jednego, lecz popularne i u pozostałych narodów. Jeżeli dany wyraz brzmi w każdym języku inaczej, to starałem się znaleźć wyraz, któryby tamtemu *przybliżenie* tylko odpowiadał swem znaczeniem, albo też rzadziej był używany, lecz zato znany był wybitniejszym narodom (np. wyraz „blizki“, w każdym języku brzmi inaczej, lecz dość wziąć łaciński wyraz „najbliższy“ (proximus), a okaże się, że w rozmaitych modyfikacjach używany jest we wszystkich ważniejszych językach; jeżeli zatem słowo „blizki“ nazwę „proxim“, to zrozumie mnie mniej więcej każdy wykształcony człowiek); w innych zaś wypadkach czerpałem zazwyczaj z języka łacińskiego, jako na wpół międzynarodowego. (Odstępowałem od tych reguł

tylko tam, gdzie tego wymagały szczególne względy jak np. unikanie homonymów, prostota ortografji i t. p.). W ten sposób, korespondując z średnio wykształconym europejczykiem, który się nigdy nie uczył języka międzynarodowego, mogę być przekonany, że zrozumie mnie bez potrzeby ciągłego radzenia się słownika, do którego uciekać się będzie jedynie przy wyrazach wątpliwych.

Dla przekonania czytelnika o prawdziwości wszystkiego, com powyżej powiedział, załączam wzory języka międzynarodowego \*).

## I. Patr, o ni, a.

Patr, o ni, a, kiu est, as en la ciel, o, sankt, a est, u  
Via nom, o, ven, u reg, ec, o Via, est, u vol, o Via,  
kiel en la ciel, o, tiel ankaŭ sur la ter, o. Pan, o, n  
ni, a, n ĉiu, tag, a, n don, u al ni hodiaŭ kaj pardon, u  
al ni ŝuld, o, j, n ni, a, j, n kiel ni ankaŭ pardon, as al  
ni, a, j ŝuld, an, t, o, j; ne konduk, u ni, n en tent, o, n, sed  
liber, ig, u ni, n de la mal, ver, a, ĉar Via est, as la  
reg, ad, o, la fort, o kaj la glor, o etern, e. Amen!

## II. El la Bibli, o.

Je la komenc, o Di, o kre, is la ter, o, n kaj la ciel, o, n. Kaj la ter, o est, is sen, form, a kaj dezert, a, kaj mal, lum, o est, is super la profund, aj, o, kaj la anim, o de Di, o si, n port, is super la akv, o. Kaj Di, o dir, is: est, u lum, o; kaj far, ig, is lum, o. Kaj Di, o vid, is la

---

\*) W utworach, przeznaczonych wyłącznie dla osób posiadających język międzynarodowy, kreski między częściami słów mogą być wypuszczane.



lum,o,n, ke ĝi estas bona, kaj nom,is Di,o la lum,o,n tag,o, kaj la mal,lum,o,n Li nom,is nokt,o. Kaj est,is vesper,o, kaj est,is maten,o—unu tag,o. Kaj Di,o dir,is: est,u firm,aj,o inter la akv,o, kaj ĝi apart,ig,u akv,o,n de akv,o. Kaj Di,o kre,is la firm,aj,o,n kaj apart,ig,is la akv,o,n kiu estas sub la firm,aj,o de la akv,o kiu estas super la firm,aj,o; kaj far,ig,is tiel. Kaj Di,o nom,is la firm,aj,o,n ĉiel,o. Kaj est,is vesper,o, kaj est,is maten,o—la dua tag,o. Kaj Di,o dir,is: kolekt,u si,n la akv,o de sub la ĉiel,o unu lok,o,n, kaj montr,u si,n sek,aj,o; kaj far,ig,is tiel. Kaj Di,o nom,is la sek,aj,o,n ter,o, kaj la kolekt,o,j,n de la akv,o Li nom,is mar,o,j.

### III. L e t e r, o.

Kara amik,o!

Mi prezent,as al mi kia,n vizag,o,n vi far,os post la ricev,o de mia leter,o. Vi rigard,os la sub,skrib,o,n kaj ek,kri,os: „ĉu li perd,is la saĝ,o,n?! Je kia lingv,o li skrib,is? Kio,n signif,as la foli,et,o, kiu,n li aldon,is al sia leter,o?“ Tran,kvil,ig,u, mia kara! Mia saĝ,o, kiel mi almenaŭ kred,as, estas tute en ord,o.

Mi leg,is antaŭ kelk,aj tag,o,j libr,et,o,n sub la nom,o „Lingv,o internaci,a“. La aŭtor,o kred,ig,as, ke per tiu lingv,o oni pov,as esti kom,pren,at,a de la tuta mond,o, se eĉ la adres,it,o ne sole ne sci,as la lingv,o,n, sed eĉ ankaŭ ne aŭd,is pri ĝi; oni dev,as sole aldon,i al la leter,o malgrand,a,n foli,et,o,n nom,at,a,n „vort,ar,o“. Dezir,ante vid,i, ĉu tio estas vera, mi skrib,as

al vi en tiu lingv,o, kaj mi eĉ unu vort,o,n ne al,met,as en ali,a lingv,o, tiel kiel se ni tut,e ne kompren,us unu la lingv,o,n de la ali,a. Respond,u al mi, ĉu vi efektiv,e kompren,is kio,n mi skrib,is. Se la afer,o propon,it,a de la aŭtor,o estas efektiv,e bona, oni dev,as per ĉiu,j fort,o,j li,n help,i. Kian mi hav,os vi,a,n respond,o,n, mi send,os al vi la libr,et,o,n; montr,u ĝi,n al ĉiu,j loĝ,ant,o,j de vi,a urb,et,o, send,u ĝi,n ĉiu,n vilag,o,n ĉirkaŭ la urb,et,o, ĉiu,n urb,o,n kaj urb,et,o,n, kie vi nur hav,as amik,o,j,n aŭ kon,at,o,j,n. Estas neces,e ke grand,ega nombr,o da person,o,j don,u si,a,n voĉ,o,n—tiam post la plej mal, long,a temp,o estos decid,it,a afer,o, kiu pov,as port,i grand,ega,n util,o,n al la hom,a societ,o.

#### **IV. Mia penso.**

Sur la kamp,o, for de l'mond,o,  
Antaŭ nokt,o de somer,o  
Amik,in,o en la rond,o  
Kant,as kant,o,n pri l'esper,o.  
Kaj pri viv,o detru,it,a  
Ŝi rakont,as kompat,ant,e,—  
Mia vund,o re,frap,it,a  
Mi,n dolor,as re,sang,ant,e.

\* \* \*

„Ĉu vi dorm,as? Ho, sinjor,o;  
Kial tia sen,mov,ec,o?  
Ha, kred,eble re,memor,o  
El la kar,a infan,ec,o?“

Kio,n dir,i? Ne plor,ant,a  
Pov,is est,i parol,ad,o  
Kun fraŭl,in,o ripoz,ant,a  
Post somer,a promen,ad,o!

\* \* \*

Mi,a pens,o kaj turment,o,  
Kaj dolor,o,j kaj esper,o,j!  
Kiom de mi en silent,o  
Al vi ir,is jam ofer,o,j!  
Kio,n hav,is mi plej kar,a,n—  
*La jun,ec,o,n*—mi plor,ant,a  
Met,is mem sur la altar,o,n  
De la dev,o ordon,ant,a!

\* \* \*

Fajr,o,n sent,as mi intern,e,  
Viv,i ankaŭ mi dezir,as,—  
Io pel,as mi,n etern,e,  
Se mi al gaj,ul,o,j ir,as...  
Se ne plac,as al la sort,o  
Mi,a pen,o kaj labor,o —  
Ven,u tuj al mi la mort,o,  
En esper,o—sen dolor,o!

## V. El Heine'.

En song,o princ,in,o,n mi vid,is  
Kun vang,o,j mal,sek,a,j de plor,o,—  
Sub arb,o, sub verd,a ni sid,is  
Ten,ant,e si,n kor,o ĉe kor,o.

\* \* \*

„De l'patr,o de l'vi,a la kron,o  
Por mi ĝi ne estas hav,inda!  
For, for li,a sceptr,o kaj tron,o—  
Vi,n mem mi deziras, am,inda!“

\* \* \*

— „Ne eble!“ ŝi al mi re,dir,as:  
„En tomb,o mi estas ten,ata,  
Mi nur en la nokt,o el,iras  
Al vi, mi,a sol,e am,ata!“

## VI. Ho, mi,a kor'.

Ho, mi,a kor', ne bat,u mal,rankvile,  
El mi,a brust,o nun ne salt,u for!  
Jam ten,i mi,n ne pov,as mi facile,  
Ho, mi,a kor'!

\* \* \*

Ho, mi,a kor'! Post long,a labor,ad,o  
Ĉu mi ne vink,os en decid,a hor'!  
Sufiĉ,e! rankviliĝ,u de l'bat,ad,o,  
Ho, mi,a kor'!

---

## III.

Skończyłem analizę głównych właściwości mego języka; wykazałem jaką korzyść odniosą zeń ci, którzy się go nauczą; wykazałem, że powodzenie jego nie jest bynajmniej zależnem od zachowania się względem niego ogółu, że rzeczywiście ma prawo nazywać się językiem międzynarodowym, gdyby nawet nikt zgoła słyszeć o nim nie chciał, że rzeczywiście

każdemu, kto się go nauczył, daje możność porozumiewania się z osobą jakiegokolwiek narodowości, byle ta osoba była tylko piśmienną. Ale język mój ma inne jeszcze zadanie: nie zadawalniając się *międzynarodowością*, powinien nadto stać się *powszechnym* t. j. dopiąć tego, aby większość ludzi piśmiennych umiała nim z łatwością *mówić*. Liczyć w tej sprawie na poparcie ogółu — byłoby to budować gmach na chwiejnym, fantastycznym fundamencie, albowiem przeważna większość ogółu niczego popierać nie lubi i chciałaby wszystko mieć gotowem. Usiłowałem przeto znaleźć środki dopięcia celu niezależnie od poparcia ogółu. Jeden z tych środków, który szczegółowiej wyłożę, jest czemś w rodzaju *głosowania powszechnego*.

Gdyby się czytelnik dobrze zastanowił nad wszystkim, com powyżej powiedział, powinien byłby przyjść do wniosku, że nauczanie się języka międzynarodowego jest dlań *bezwarunkowo korzystnem* i zupełnie dostatecznie wynagradza niewielką pracę, którą w tym celu poświęcić należy. Mógłbym się przeto spodziewać, że z samego zaraz początku język mój zostanie przyjęty przez całe massy ludzi. Woląc wszakże być przygotowanym na najmniej pomyślne okoliczności, aniżeli ludzić się zbyt różową nadzieją, przypuszczam, że na razie znajdzie się bardzo niewielu takich ludzi, że nieliczna tylko garstka uzna mój język za *dostatecznie korzystny*, a dla zasady nikt ani jednej godzinki nie poświęci; że znaczna większość mych czytelników albo zupełnie na rzecz tę nie zwróci uwagi, albo powątpiewając, czy praca się opłaci, nie zdecyduje się na nauczanie się mego języka z obawy, aby ich kto nie nazwał marzycielami (przydomek, którego obecnie



większa część ludzi boi się gorzej niż ognia). Czego więc trzeba, aby zmusić ten ogromny zastęp obojętnych i niezdecydowanych do nauczenia się języka międzynarodowego?

Jeżeli, że tak powiem, zajrzymy w głąb' duszy każdego z tych obojętnych, to dowiemy się co następuje: zasadniczo przeciw wprowadzeniu języka międzynarodowego nikt nie ma nic do zarzucenia, przeciwnie, wszyscy byliby z tego bardzo zadowoleni. Natomiast każdy by chciał, aby bez *najmniejszej pracy lub poświęcenia* się z jego strony odrazu pewnego pięknego poranku okazało się, że większość ludzi piśmiennych posiada język międzynarodowy; wtedy, naturalnie, osoba najwięcej obojętna zabrałaby się do nauki tego języka, albowiem żałować bagatelnej pracy na nauczenie się języka, posiadającego powyżej wyłuszczone zalety, i na domiar uznanego i przyjętego przez większą część piśmiennych, byłoby już *wtedy* poprostu *głupotą*.

Aby, nie wymagając najmniejszej inicjatywy z czyjejkolwiek strony, dać ogółowi rzecz gotową, aby bez najmniejszej pracy, lub ofiary z czyjéjbądź strony okazało się pewnego pięknego poranku, że znaczna część ludzi piśmiennych nauczyła się, albo publicznie obiecała nauczyć się języka międzynarodowego, — postępuje w sposób następujący:

Niniejsza broszura rozejdzie się po całym świecie. Nie wymagając ani nauczenia się języka, ani żadnego zgoła nakładu pracy, czasu lub pieniędzy, proszę każdego czytelnika, aby wziął na minutę pióro, wypełnił jeden z załączonych poniżej blankietów i nadesłał go mnie. Treść blankietu jest następująca:

„Ja niżej podpisany obiecuję nauczyć się proponowanego przez d-ra Esperanto języka międzynarodowego, jeżeli się okaże, że dziesięć milionów ludzi uczyniło publicznie takąż obietnicę“. Następuje podpis i pieczęć \*), a na drugiej stronie blankietu wyraźnie wypisane całe imię i nazwisko i dokładny adres.

Ktoby miał zasadniczy powód do czynienia zarzutów przeciw językowi międzynarodowemu, niechaj przysłał wzmiankowany blankiet z zakreślonym tekstem i z napisem „kontraŭ“ (przeciw). Kto w każdym razie chce się nauczyć języka, nie zważając na ilość adeptów, ten niech zakreśli drugą połowę tekstu i dopisze „senkondiĉe“ (bezwarunkowo).

Podpisanie powyższej obietnicy nie wymaga najmniejszej ofiary lub pracy, a w razie niepowodzenia sprawy do niczego nie obowiązuje; obowiązuje jedynie do nauczenia się języka, jeżeli się go nauczy dziesięć milionów innych osób piśmiennych: wówczas wszakże będzie to ze strony podpisanego nie ofiarą, lecz rzeczą, do której nie omieszkałby się zabrać bez wszelkiego zobowiązania. Tymczasem przez podpisanie blankietu, każdy, nic osobiście nie ryzykując, przyspieszy urzeczywistnienie tradycyjnego ideału ludzkości.

Gdy ilość nadesłanych podpisów dojdzie do dziesięciu milionów, wtedy wszystkie nazwiska i adresa ogłoszone zostaną w oddzielnej księdze, a nazajutrz po wyjściu książki okaże się, że dziesięć milionów

---

\*) Osoby nie posiadające własnej pieczęci mogą korzystać z pieczęci innej osoby, która w takim razie ręczy za wierzytelność podpisu.

lub więcej ludzi zobowiązało się publicznie do nauki języka międzynarodowego — i kwestja będzie rozstrzygnięta.

Dla każdej sprawy można zbierać podpisy, lecz niewielu zgodzi się dać swój podpis, choćby sprawa była nader szczytną i pożyteczną dla ogółu. Jeżeli wszakże ten podpis, przyczyniając się do urzeczywistnienia podniosłego ideału, nie obowiązuje podpisanego do żadnej zgola materialnej lub moralnej ofiary, do żadnych zachodów, wtedy słusznie możemy się spodziewać, że nikt nie odmówi swego podpisu. W takim bowiem razie odmowa nie byłaby opieszałością, lecz *przestępstwem*, nie niedbałym zachowaniem się względem sprawy dotyczącej ogółu, lecz *umyślnem tamowaniem* jej rozwoju; w takim razie odmowę można byłoby jedynie objaśnić obawą arystokracji rodowej, naukowej lub pieniężnej, aby jej nazwisko nie znalazło się obok nazwisk osób niższych klas społecznych. Spodziewam się wszakże, że mało znajdzie się osób, któreby się dla marniej dumy zdecydowały tamować doniosłą, dobra ogółu dotyczącą sprawę. Nie ulega wątpliwości, że przeciwko wprowadzeniu języka międzynarodowego *w ogóle* nikt nic nadmienić nie może; jeżeli zaś kto nie aprobuje języka międzynarodowego *w tej formie, w jakiej przezemnie przedstawiony został*, niechaj zamiast powyższej obietnicy nadeśle protest, ale podać w ogóle *jakikolwiek głos* w tej sprawie jest obowiązkiem każdego człowieka piśmiennego wszelkiego wieku, płci i zawodu, tembardziej, że podanie tego głosu wymaga kilku tylko minut na wypełnienie gotowego blankietu i kilku groszy kosztów przesyłki.

Niczém nie dadzą się na przyszłość usprawiedliwić w obec społeczeństwa te osoby, których nazwiska nie znajdują się w księdze głosowania, ani w oddziale zwolenników, ani w oddziale przeciwników. Niech nikt nie spodziewa się uniewinnić się później wymówką, że „nie słyszał” o proponowanym głosowaniu. Redakcje wszystkich pism periodycznych proszę o ogłoszenie treści mego wezwania; każdą osobę pojedynczą proszę o zakomunikowanie méj propozycji przyjaciółom i znajomym.



Oto wszystko co uważałem za niezbędne nadmienić w rzeczonéj sprawie. Daleki jestem od myśli, że język mój tak jest doskonałym, iż odeń nic już lepszego i doskonalszego być nie może, starałem się wszakże, ile tylko mogłem, zadość uczynić wszystkim wymaganiom, którym odpowiadać powinien język międzynarodowy i wtedy dopiero, gdy mi się udało rozwiązać wszystkie postawione przeze mnie problemy (ze względu na rozmiary niniejszej broszury mówiłem tylko o najistotniejszych), po długoletnich studiach nad tą kwestją zdecydowałem się wystąpić publicznie. Ale jestem człowiekiem—i mogłem się omylić, mogłem popełnić jakiś błąd nie do przebaczenia, mogłem nie przyswoić językowi czegoś, coby dla niego bardzo było pożytecznem. Dlatego też przed wydrukowaniem obszernych słowników,


przed przystąpieniem do wydawnictwa pism, książek i t. d. — pracę mą przedstawiam na rok sądowi publiczności i zwracam się do całego świata piśmien- nego z prośbą o nadesłanie mi opinji o proponowa- nym przezemnie języku. Niechaj mi każdy listownie zakomunikuje, jakie zmiany, ulepszenia, dopełnienia etc. uważa za niezbędne. Z nadesłanych mi wska- zówek, z wdzięcznością skorzystam z tych, które oka- żą się rzeczywiście i niewątpliwie pożytecznemi, nie nadwyreżając zasadniczych właściwości języka, t. j. łatwości nauczania się go i bezwarunkowej przy- datności do stosunków międzynarodowych, niezależ- nie od ilości adeptów. Po tych możliwych zmia- nach, które w takim razie ogłoszone zostaną w osob- nej broszurce, język otrzyma ostateczną stałą formę. Gdyby się komu te poprawki wydały niewystarcza- jącemi, ten niech nie zapomina, że język i nadal nie zostanie zamkniętym dla wszelkich ulepszeń, z tą różnicą jedynie, że wówczas prawo czynienia zmian nie do mnie już należeć będzie, lecz do uznanej przez ogół akademji tego języka. Trudno jest stwo- rzyć język międzynarodowy i wprowadzić go w uży- cie; oto dla czego na *to* obecnie główną należy zwró- cić uwagę; skoro zaś tylko język przyjętym zosta- nie i wejdzie w powszechne użycie, wtedy stała aka- demja specjalna może łatwo wprowadzić stopniowo i niepostrzeżenie wszelkie niezbędne poprawki, choć-



by wypadło z czasem zmienić język nie do poznania. Dla tego też pozwalam sobie prosić tych czytelników, którzyby dla jakiegokolwiek powodu byli niezadowoleni z mego języka, aby przysłali protesty zamiast obietnic w tym tylko razie, gdyby ich do tego skłoniły przyczyny *poważne*, gdyby znaleźli w języku strony szkodliwe, nie dające się zmienić na przyszłość.

Pracę, która kosztowała mnie wiele czasu i zdrowia, polecam teraz łaskawej uwadze ogółu. Spodziewam się, że każdy, komu są drogie interesy ludzkości, poda mi dłoń pomocną i poprze proponowaną przezemnie sprawę, o ile to będzie w jego mocy. Okoliczności wskażą każdemu, czem może być pożyteczny dla sprawy; pozwalam sobie tylko zwrócić uwagę przyjaciół języka międzynarodowego, że najważniejszym punktem, ku któremu powinny być skierowane nasze spojrzenia—jest powodzenie głosowania. Niech każdy czyni co może, a w krótkim bardzo czasie będziemy posiadali to, o czem tak dawno już marzą ludzie — *język powszechny*.



 Autor prosi uprzejmie czytelnika, aby zechciał wypełnić i nadesłać mu jeden z załączonych poniżej blankietów, a inne rozdać w tym samym celu przyjaciółom i znajomym.



**Promes,o.**

Mi, sub,skrib,it,a,  
promes,as el,lern,i la  
propon,it,a,n de d-r,o  
Esperanto lingv,o,n in-  
ter,naci,a,n, se est,os  
montr,it,a, ke dek mi-  
lion,o,j person,o,j don,is  
publik,e tia,n sam,a,n  
promes,o,n.

*Sub,skrib,o:*

**Promes,o.**

Mi, sub,skrib,it,a,  
promes,as el,lern,i la  
propon,it,a,n de d-r,o  
Esperanto lingv,o,n in-  
ter,naci,a,n, se est,os  
montr,it,a, ke dek mi-  
lion,o,j person,o,j don,is  
publik,e tia,n sam,a,n  
promes,o,n.

*Sub,skrib,o:*

**Promes,o.**

Mi, sub,skrib,it,a,  
promes,as el,lern,i la  
propon,it,a,n de d-r,o  
Esperanto lingv,o,n in-  
ter,naci,a,n, se est,os  
montr,it,a, ke dek mi-  
lion,o,j person,o,j don,is  
publik,e tia,n sam,a,n  
promes,o,n.

*Sub,skrib,o:*

**Promes,o.**

Mi, sub,skrib,it,a,  
promes,as el,lern,i la  
propon,it,a,n de d-r,o  
Esperanto lingv,o,n in-  
ter,naci,a,n, se est,os  
montr,it,a, ke dek mi-  
lion,o,j person,o,j don,is  
publik,e tia,n sam,a,n  
promes,o,n.

*Sub,skrib,o:*

**Nom,0:**

**Adres,0:**

**Nom,0:**

**Adres,0:**

**Nom,0:**

**Adres,0:**

**Nom,0:**

**Adres,0:**

**Promes,o.**

Mi, sub,skrib,it,a,  
promes,as el,lern,i la  
propon,it,a,n de d-r,o  
Esperanto lingv,o,n in-  
ter,naci,a,n, se est,os  
montr,it,a, ke dek mi-  
lion,o,j person,o,j don,is  
publik,e tia,n sam,a,n  
promes,o,n.

*Sub,skrib,o:*

**Promes,o.**

Mi, sub,skrib,it,a,  
promes,as el,lern,i la  
propon,it,a,n de d-r,o  
Esperanto lingv,o,n in-  
ter,naci,a,n, se est,os  
montr,it,a, ke dek mi-  
lion,o,j person,o,j don,is  
publik,e tia,n sam,a,n  
promes,o,n.

*Sub,skrib,o:*

**Promes,o.**

Mi, sub,skrib,it,a,  
promes,as el,lern,i la  
propon,it,a,n de d-r,o  
Esperanto lingv,o,n in-  
ter,naci,a,n, se est,os  
montr,it,a, ke dek mi-  
lion,o,j person,o,j don,is  
publik,e tia,n sam,a,n  
promes,o,n.

*Sub,skrib,o:*

**Promes,o.**

Mi, sub,skrib,it,a,  
promes,as el,lern,i la  
propon,it,a,n de d-r,o  
Esperanto lingv,o,n in-  
ter,naci,a,n, se est,os  
montr,it,a, ke dek mi-  
lion,o,j person,o,j don,is  
publik,e tia,n sam,a,n  
promes,o,n.

*Sub,skrib,o:*

**Nom,0:**

**Adres,0:**

**Nom,0:**

**Adres,0:**

**Nom,0:**

**Adres,0:**

**Nom,0:**

**Adres,0:**



# PODRĘCZNIK KOMPLETNY

## JĘZYKA MIĘDZY Narodowego.

### A) A b e c a d ł o.

A a, B b, C c, Ć ć, D d, E e, F f,  
a b c cz d e f

G g, Ğ ğ, H h, Ĥ ĥ, I i, J j, Ĵ ĵ,  
g dz h ch i j ż

K k, L l, M m, N n, O o, P p, R r,  
k l m n o p r

S s, Ś ś, T t, U u, Ů ů, V v, Z z.  
s sz t u u (krótkie) w z.

## B) C z ę ś c i m o w y.

1) *Przedimka* nieokreślonego nie ma; jest tylko określony *la*, wspólny dla wszystkich rodzajów, przypadków i liczb.

2) *Rzeczownik* kończy się zawsze na *o*. Dla utworzenia liczby mnogiej dodaje się końcówka *j*. Przypadków jest dwa: mianownik (*nominativus*) i biernik (*accusativus*); ten ostatni powstaje z mianownika przez dodanie zakończenia *n*. Resztę przypadków oddaje się za pomocą przyimków (dla dopełniacza (*genitivus*)—*de* (od), dla celownika (*dativus*)—*al* (do), dla narzędnika (*instrumentalis*) -- *kun* (z), lub inne przyimki odpowiednio do znaczenia. *Przykłady*: *patr,o* ojciec, *al patr,o* ojcu, *patr,o,n* ojca (przypadek czwarty), *por patr,o,j* dla ojców, *patr,o,j,n* ojców (przyp. czwarty).

3) *Przymiotnik* zawsze kończy się na *a*. Przypadki i liczby też same co dla rzeczownika. Stopień wyższy tworzy się przez dodanie wyrazu *pli* (więcej), a najwyższy przez dodanie *plej* (najwięcej); wyraz „niż” tłumaczy się przez *ol*. *Przykład*: *Pli blank,a ol neq,o* bielszy od sniegu.

4) *Liczebniki* główne nie odmieniają się: *unu* (1), *du* (2), *tri* (3), *kvar* (4), *kvin* (5), *ses* (6), *sep* (7), *ok* (8), *nañ* (9), *dek* (10), *cent* (100), *mil* (1000).

Dziesiątki i setki tworzą się przez proste połączenie liczebników. Dla utworzenia liczebników porządkowych dodaje się końcówka przymiotnika, dla wielorakich — przyrostek *obl*, dla ułamkowych — *on*, dla zbiorowych — *op*, dla podziałowych — wyraz *po*. Prócz tego mogą być liczebniki rzeczowne i przysłówkowe. *Przykłady: Kvin,cent tri,dek tri = 533; kvar,a* czwarty; *unu,o* jednostka; *du,e* powtóre; *tri,obl,a* potrójny, trojaki; *kvar,on,o* czwarta część; *du,op,e* we dwoje; *po kvin* po pięć.

5) *Zaimki osobiste: mi* (ja), *vi* (wy, ty) *li* (on), *și* (ona), *și* (ono; o rzeczy lub zwierzęciu), *si* (siebie), *ni* (my), *ili* (oni, one), *oni* (zaimek nieosobisty liczby mnogiej); dzierżawcze tworzą się przez dodanie końcówki przymiotnika. Zaimki odmieniają się jak rzeczowniki. *Przykłady: mi,n* mnie (przyp. czwarty); *mi,a* mój.

6) *Słowo* nie odmienia się przez osoby i liczby. (*Np.: mi far,as* ja czynię, *la patr,o far,as* ojciec czyni, *ili far,as* oni czynią). Formy słowa:

a) Czas teraźniejszy ma zakończenie *as*. (Przykład: *mi far,as* ja czynię).

b) Czas przeszły — *is* (*li far,is* on czynił).

c) Czas przyszły — *os* (*ili far,os* oni będą czynili).

ĉ) Tryb warunkowy — *us* (*și far,us* ona by czyniła).

d) Tryb rozkazujący— *u* (*far,u* czynń, czynicie).

e) Tryb bezokoliczny— *i* (*far,i* czynić).

Imiesłowy (odmienne i nieodmienne):

f) Imiesłów czynny czasu teraźniejszego — *ant* (*far,ant,a* czyniący, *far,ant,e* czyniąc).

g) Imiesłów czynny czasu przeszłego — *int* (*far,int,a* który uczynił).

ĝ) Imiesłów czynny czasu przyszłego — *ont* (*far,ont,a* który uczyni).

h) Im. bierny czasu teraźn. — *at* (*far,at,a* czyniony).

ĥ) Im. bierny czasu przeszłego — *it* (*far,it,a* uczyniony).

i) Im. bierny czasu przyszłego — *ot* (*far,ot,a* mający być uczynionym).

Wszystkie formy strony biernéj tworzą się za pomocą odpowiedniéj formy słowa *est* być i imiesłowu biernego czasu teraźniejszego danego słowa; używa się przytém przyimka *de* (np. *ŝi est,as am,at,a de ciu,j*—ona kochana jest przez wszystkich).

7) *Przysłówki* mają zakończenie *e*. Stopniowanie podobnem jest do stopniowania przymiotników (np. *mi,a frat,o pli bon,e kant,as ol mi*—brat mój lepiej śpiewa odemnie).

8) *Przyimki* rządzą wszystkie przypadkiem pierwszym.

## C) Prawidła ogólne.

- 1) Każdy wyraz tak się czyta, jak się pisze.
- 2) Akcent pada zawsze na przedostatnią zgłoskę.
- 3) Wyrazy złożone tworzą się przez proste połączenie wyrazów (główny na końcu), które należy pisać razem, ale oddzielać jeden od drugiego króscą. Końcówki gramatyczne uważane są za samoistne wyrazy. *Przykład: vapor, sîp, o, parostatek — z vapor para, sîp okręt, o—końcówka rzeczownika.*
- 4) Przy innym przeczącym wyrazie opuszcza się przysłówek przeczący *ne* (np. *mi nenian vid, is* nigdy nie widziałem).
- 5) Na pytanie „dokąd“ wyrazy przybierają końcówkę przypadku czwartego (np. *tie tam* (w tamtem miejscu)—*tie, n* tam (do tamtego miejsca); *Varsovi, o, n* do Warszawy).
- 6) Każdy przyimek ma określone, stałe znaczenie; jeżeli należy użyć przyimka w wypadkach, gdzie wybór jego nie wpływa z natury rzeczy, używany bywa przyimek *je*, który nie ma samoistnego znaczenia (np. *gój, i je tio* cieszyć się z tego; *mal, san, a je la okul, o, j* chory na oczy; *enu, o je la patr, u, j, o* tęsknota za ojczyzną i t. p. Jasność języka wcale wskutek tego nie szwankuje, albowiem w tym razie wszystkie języki używają jakiegokolwiek przyimka,

byle go tylko zwyczaj uświęcił; w języku zaś międzynarodowym sankcja we wszystkich podobnych wypadkach nadaną została *jednemu* tylko przyimkowi *je*). Zamiast przyimka *je* używać też można przypadku czwartego bez przyimka tam, gdzie nie zachodzi obawa dwuznaczności.

7) Tak zwane wyrazy „cudzoziemskie“ t. j. takie, które większość języków przyjęła z jednego obcego źródła, nie ulegają w języku międzynarodowym żadnej zmianie, lecz otrzymują tylko pisownię międzynarodową; przy rozmaitych wszakże wyrazach jednego źródłosłowa, lepiej używać bez zmiany tylko wyrazu pierwotnego, a inne tworzyć według prawideł języka międzynarodowego (np. *teatr, o*—teatr, lecz *teatralny*—*teatr, a*).

8) Końcówkę rzeczownika i przedimka można opuścić i zastąpić apostrofem (np. *Ŝiller'* zam. *Ŝiller, o*; *de l'mond, o* zamiast *de la mond, o*).



**Dr. med. A. GURWICZ**

**Wilno, Zawalna 15 m. 7.**





